Nr. 7. Kraków, 13 Lutego 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Uwagi z powodu strajków rolnych.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że strajki rolne bezpośrednio spowodowała wrogo nam usposobiona agitacya ruska, wsparta galicyjską socyalną demokracyą. Nie mam zamiaru zajmować się t. z. polityką, gdyż nie tu miejsce do krytykowania działalności galicyjskich socyalnych demokratów, bez krytycznie naśladujących pokrewną partyę niemiecką, niepomnych, albo nierozumiejących tego, że my i Niemcy, nasze i Niemiec położenie i warunki różnią się o całe niebo. Nie tu też miejsce do zajmowania się sprawą ruską, której antypolskie, rewolucyjne objawy ostatnie mają swe źródło, śmiem twierdzić, poza granicami Galicyi a nasi agitatorowie ruscy są w najlepszym razie nieświadomem narzędziem (nie brak i świadomych). Pragnę zaś tylko wypowiedzieć parę uwag, z powodu strajków, jako rolnik w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Strajk dla rolnika, to właściwie kwestya robotnika dziennego, rzadziej stałego (parobka). Strajkująca ludność żądała podwyższenia płacy. Zobaczmy więc, jakie ceny robocizny są, jakie były przez strajkujących żądane, a jakie rolnik we wschodniej Galicyi może płacić.

Przeciętna i z małymi wyjątkami powszechna cena przed strajkami we wschodniej Galicyi była:

w zimie i na początku wiosny	50 gr. do 70 gr.
jesienią (kopanie)	60 gr. — 90 gr.
latem, w żniwa	60 gr. — 1 K 20 gr.
reszta roku	50 gr. — 90 gr.

Trzeba pamiętać, że w wielu okolicach żną akordowo od kopy po 60 gr. do 80 gr., a ponieważ dziennie robotnik, wyszedłszy o 8, 9, a nieraz i po 9 godzinie przed południem, nażyna 2 do 3 kop (kopy tu malutkie na snop metrowy trzeba złożyć 2 snopy tutejsze) t. j. zarabia od 1 K 60 do 2 K i więcej dziennie.

Jeszcze częściej żniwa odbywają się za snop; do tej pory zwykle 12-ty, rzadziej 11-ty lub 10-ty. Przy takiej zapłacie w naturze włościanin wychodzi jeszcze lepiej, osobliwie małorolny, z którego głównie rekrutuje się dzienny robotnik folwarczny. Przedewszystkiem zarabia sobie ziarno na chleb, ściółkę i karmę dla krowy i jest niezależny od cen rynkowych, najważniejszego środka odżywiania się, a oprócz tego znakomicie jest płatny. W ciągu 4-ch dni zarabia kopę zboża, która warta koło 7 kr., czyli dziennie po 1 K 75 gr. i to rachuję przy tym okrzyczanym 12 snopie.

A teraz zobaczmy, jakie stawiali żądania strajkujący, i o ile są one możebne do uwzględnienia.

Żądano w zimie i wiosną 80 gr. do 1 K 20 gr.
latem i jesienią . . 1 K 20 gr. do 1 K 60 gr.

A były i większe żądania, n. p. dla dziewki w żniwa 1 K 80 gr., a dla chłopa 2 K.

Najczęściej zaś żądano 7-go snopa, czyli za $2^1/_2$ dni roboty kopę zboża, która przeciętnie warta 7 K, czyli po 2 K 80 gr. dziennie za samo żęcie, a niebrak było żądań i 6-ej kopy, czyli przeszło po 3 K dziennie przy robocie od 9-ej rano. A obok tego żądano często wolnego pastwiska w lesie i na łąkach, wolnego zbierania w lesie gałęzi, grzybów i jagód; wreszcie żądano zobowiązania się dworu, że nie będzie zatrudniał robotników obcych, chyba że oni, t. j. miejscowi włościanie na to zezwolą, i t. p. wymagania i ograniczenia właściciela na jego własnym gruncie bez żadnej gwarancyi ze strony strajkujących, że na każde zapotrzebowanie dworu po umówionej cenie wieś dostarczy robotnika.

Pomijam te wszelkie pretensye do cudzego lasu, pastwiska i wolności najmu, jako absurda, na które nikt nie zgodzi się. Ale weźmy same ceny dnia roboczego w porównaniu z Czechami i Austryą, a nawet z Niemcami; to biorąc intenzywnie zagospodarowane Niemcy zachodnie i środkowe, to zobaczymy, że żądania strajkujących we wschodniej Galicyi przewyższają na ogół płace rolnego robotnika tych intenzywnych krajów, gdzie płaca w lecie dochodzi najwyżej do 2 K (najdroższy robotnik alzacki pobiera 1 M 90 fen. czyli 2 K 23 gr.); przeciętna zaś wysoka płaca letnia wynosi 1 K 50 h., a nasz strajkujący żądając 7-go snopu, chce właściwie 2 K 80 gr. dziennie*). Już z tego zestawienia widzimy, jak wygórowane są żądania strajkujących, jeżeli są wyższe od płac w krajach intenzywniejszych, niż nasz, a osobliwie niż Galicya wschodnia. Jeżeli zaś zważymy, że ceny maszyn, narzędzi i nawozów kupnych są u nas wyższe niż we wspomnianych krajach a ceny na produkta rolne u nas o 25% przeciętnie

*) Nie biorę pod uwagę robotników t. z. fachowców, n. p. prowadzących kosiarki, żniwiarki, stertników i t. p.

niższe*), to tem bardziej widocznem staje się, że żądania strajkujących są przesadzone.

Ale zostawmy porównania i obrachujmy bezpośrednio, co my rolnicy we wschodniej części kraju możemy płacić robotnikowi, żeby z przeciętnych dochodów gospodarstwa módz uiścić podatki i inne ciężary publiczne (szkoła, kościół i t. p.), opłacić zarząd, no i mieć minimalny procent od kapitału przedsiębiorstwa (wartość gruntu, budynków, inwentarza i obrotowego kapitału), żeby módz zapłacić raty bankowe i samemu wyżyć, bo wszak nikt, a zapewno też żaden ze strajkujących, a tem bardziej agitatorów strajkowych nie zgodziłby się ryzykować swojego kapitału, wkładając go w przedsiębiorstwo, w danym razie gospodarstwo rolne, żeby tylko módz dobrze zapłacić robotnika, a samemu za pracę, kłopota i ryzyko nic nie otrzymać, albo jeszcze tracić z kapitału**).

Obliczając na podstawie konkretnych przykładów z gospodarstw we wschodniej Galicyi w ich dzisiejszym stanie i biorąc pod uwagę wszelkie koszta gospodarowania i ciężary gospodarstwa, a dochody (plony, ceny i możność zbytu) przeciętne z ostatnich 10 lat, otrzymujemy przeciętny dochód czysty z 1 morga, w dobrze zagospodarowanym majątku i zwykłym trybem prowadzonego 10 K, 14 K a najwyżej i to rzadko 20 koron. Jest to przeciętnie 4% od kapitału włożonego w gospodarstwo. Rzecz prosta, że dzierżawcy mają znacznie mniej. Ci dziś w t. z. dobrym roku ledwie końce z końcem wiążą, przy bardzo skromnej egzystencyi, a jeżeli żydzi płacą za dzierżawę po 20 K. 30 K i wyżej, to tylko tam, gdzie jest gorzelnia, utrzymując swój budżet w równowadze najczęściej dochodami z poza gospodarstwa.

Jeżeli teraz zważymy, że obecnie płaca robotnika wynosi w normalnie prowadzonych gospodarstwach średnio 20 K do 25 K na 1 mórg, a strajkujący robotnik żądał podwyższenia przeciętnie 25% do 50% czyli o 5 do 12 K na morgu, to przekonamy się, iż żądał połowy czystego zysku; inaczej mówiąc, że jeżeli kto ma na hypotece 50% wartości majątku a takich jest najwięcej, ten może w średnim roku zapłacić ratę bankową, a sam kontentować się zerem; dzierżawca zaś naturalnie musi nie tylko zadarmo pracować, ale zjadać swój kapitalik, no i prędzej, czy później zostać żebrakiem.

Ponieważ 4% od kapitału daje najpewniejszy papier wartościowy, to i gospodarstwo rolne powinno minimum tyleż dawać; czyli, że ponad dzisiejsze normalne ceny robotnikowi płacić nie możemy, gdyż owe 4% otrzymaliśmy przy obrachowywaniu dochodu, biorąc pod uwagę takie płace t. j.

w zimie i na początku wiosny	50 gr. do 70 gr.
jesienią (kopanie)	60 gr. do 90 gr.
latem (żniwa)	80 gr. do 1 K 20 gr.
reszta roku	50 gr. do 90 gr.

Od kopy gotówką 60 gr. do 80 gr. lub za 12 snop.

Zachodzi właściwie nie wielka tylko różnica między płacą najniższą w żniwa do tej pory przeciętnie płaconą, a otrzymaną z rachunku naszego, mianowicie wypada z rachunku, że minimalna płaca w żniwa może wynosić o 20 groszy dziennie więcej i o tylę rzeczywiście podnieść płacę dzienną w tym wypadku możemy. Stanowczo zaś winne ustać te wyjątkowo nizkie płace, które gdzieniegdzie istniały t. j. 20 gr. do 30 gr. dziennie w zimie lub 40 gr. w żniwa. Ci panowie, którzy tak nizkie ceny płacili muszą zrozumieć, ze to faktycznie jest nadużycie, rozchodzące się z etyką i że wreszcie przynoszą ogromną krzywdę całemu społeczeństwu, dając broń w ręce różnych agitatorów, pchających lud na bezdroża.

Strajkująca ludność sama dobrze zresztą rozumiała, że żądania ich są za wysokie i nieco ustępywała, ale i te zgody, które porobiono, nie wszędzie na dłuższy czas mogą się utrzymać. To były ugody przymusowe. Zboże stało na pniu, ziemniakom groziło zamarznięcie, więc nie jeden gotów był za płacić za sprzątnięcie $^1/_2$ wartości plonu, gdyż wolał choć połowę uratować. Ale co innego ugody chwilowe, pod przymusem, a co innego stały, ekonomiczny proces kraju. Takie ugody jak na 8-y a nawet 9-y snop na stałe utrzymać się nie mogą, wszak za sam sprząt na polu $^1/_8$ część dochodu brutto oddać rolnik nie może, to rozumie każdy. Z czego będzie można w takim razie zapłacić uprawę gruntu, nawożenie, młockę, czyszczenie zboża, reperacyę i asekuracyę budynków i narzędzi, zarząd, podatki i t. d.

A więc, jak powiedziałem, drożej robotnika płacić nie możemy, jak do tej pory płaciliśmy na ogół, jeżeli chcemy utrzymać się przy ziemi. Rozumieją to też agitatorzy ruscy, którym właściwie nie o podwyższenie płac robocizny chodzi, lecz o zmuszenie Polaków do opuszczenia dworów; rozumieją oni tak: gdy pozbędą się dworów polskich, łatwiej będzie zrutenizować osiadłe tu włościaństwo polskie. Te zdania rozbrzmiewały głośniej lub ciszej, w różnych formach w czasie strajku, a dziś głoszą je po wiecach. Potwierdzeniem i najlepszym dowodem, że taka zasadniczo jest intencya urządzających strajki, służy to, iż strajki nie tam przybrały najostrzejsze formy, gdzie były najniższe ceny, lecz tam, gdzie ceny były normalne, i nie tam, gdzie włościanin był w nędzy, lecz tam, gdzie dzięki intenzywnemu gospodarowaniu obszarów dworskich, chłop miał dobre zarobki, dobry przykład gospodarowania i nie cierpiał nędzy.

Weźmy n. p. Hadyńkowce w Husiatyńskim p. C., albo Niskołyzy w Buczackim p. M. Tu ludność jest zamożna i wcale a wcale nie cierpiała żadnego wyzysku. Przeciwnie przed laty, kiedy Niskołyzy nabył p. M. dwór był zaniedbany a ludność w ostatecznej nędzy. Dziś dzięki podniesieniu się gospodarstwa dworskiego i opiece p. M. włościanie doszli do dobrobytu. I właśnie w tych miejscowościach strajk przybrał ostre formy. Tu agitatorzy wytężyli swe siły, w przekonaniu, że takich ekonomicznie i moralnie silnych właścicieli dworów najpierw trzeba się wyzbyć, a zresztą to pójdzie już później łatwo.

Czy i o ile zamysły agitatorów ruskich dadzą się urzeczywistnić, to inna rzecz. W każdym razie musimy sobie uświadomić, że nie są to zwykłe strajki robotnicze, gdzie chodzi o pewne uregulowanie płac zarobkowych i że ta agitacya ruska zakrojona na dłuższą metę. Już dziś agitacya zaczyna w tej lub innej formie działać i przygotowywać grunt do nowych strajków, a niema żadnej gwarancyi, że to nie powtórzy się w przyszłym roku i jeszcze za rok i t. d. Jak również nie ma żadnej gwarancyi, iż tam, gdzie strajki w zeszłym roku zażegnano, nie wybuchną znowu, a chłopi nie zażądają znowu jeszcze większego podwyższenia. Przeciwnie, wedle wszelkich przypuszczeń, wybuchną tam w przyszłym lecie strajki. Może tylko w tych wsiach będzie trudno wywołać strajki, gdzie dzięki zakupnu maszyn i sprowadzeniu obcego robotnika, włościanin miejscowy pozbywszy się dworskiego zarobku, dziś przy ostrej zimie cierpi biedę i nie da się namówić do nowego strajku.

Trzeba więc pomyśleć o trwałych środkach samoobrony, a za takie najbliższe środki uważam sprowadzanie robotników mazurskich z zachodniej Galicyi i zmianę sposobu gospodarowania. Pierwszy z tych środków musi być dziś już przeprowadzony, dla bezpośredniego zaszachowania strajku to raz. A drugie chłop polski z zachodniej Galicyi, więcej uświadomiony narodowo, będzie w tym kierunku oddziaływał na ludność polską we wschodniej połaci kraju kompletnie nie uświadomioną; uświadomienie to pójdzie tem raźniej, im więcej zajmą się tem dwór i plebania, czego do tej pory nie robili. Uświadomiony zaś chłop polski nie da się tak łatwo pospołu z ruskim porwać do agitacyi ruskiej, gdyż zrozumie, że to agitacya przeciw jego własnemu narodowi.

Po paru latach w taki sposób, przypuszczam, już będziemy mogli liczyć na naszego polskiego włościanina we wschodniej Galicyi. Sprowadzanie robotnika będzie mogło być zredukowane, a koszt tem wywołany zmniejszony.

Drugi środek przeciw strajkowi będzie potrzebował więcej lat do swego urzeczywistnienia, gdyż zmiana w sposobie gospodarowania pociąga zawsze za sobą koszta i im gwałtowniej bywa przeprowadzaną, tem zwykle drożej ko-

*) Ceny porównywuję na podstawie statystyki ministeryalnej i cyfr bezpośrednich z praktyki i stosunków instytucyi handlowych.

**) Rat bankowych nie wliczam tu, gdyż te muszą być opłacone z dochodów, jako procent od faktycznego udziału banku we własności majątku.

sztuje. Zmiana sposobu gospodarowania w danym razie winna zdążać do możliwego ograniczenia potrzeby rąk roboczych, do wyemancypowania się z pod zależności od robotnika. Ku temu naturalnie przedewszystkiem prowadzi większe zastąpienie robotnika przez maszyny rolnicze. Następnie musimy ograniczać uprawę polową, zastępując ją, gdzie się da i opłaci łąkami, pastwiskami i lasami, a wobec tego należy zwiększyć hodowlę, zabezpieczywszy zbyt jej produktów. Co zaś do uprawy samej, to przedewszystkiem należy ograniczyć produkcyę zbóż, potrzebujących na krótki czas na gwałt masę robotnika. Ziarnowe gospodarstwo wogóle staje się i tak coraz mniej odpowiednią i popłatną formą gospodarowania u nas, a tem bardziej wobec strajków. Robotnik zajęty przez krótki czas, jakie najwyżej 4 tygodnie, lekceważy sobie taki warsztat zarobkowy, inaczej zaś postępuje, gdy ma zabezpieczony zarobek na dłuższy czas, a im więcej robotnik ceni sobie warsztat zarobkowy, tem trudniej go porwać do strajku. Otóż musimy obok zbóż rozwinąć ich kosztem uprawę roślin, potrzebujących rąk roboczych w różnym czasie, tak żeby pewna ilość robotnicza stale miała zarobek, a zarazem obok maszyn wystarczała do żniwa i młocki. Rzecz prosta, że i sprowadzanie obcego robotnika daleko taniej wypadnie, jeżeli go będę sprowadzał nie tylko na krótki czas żniw, lecz na cały czas robót rolnych. Tu ogólnie tylko zaznaczę, że obok zbóż musimy rozszerzyć uprawę roślin pastewnych, okopowych i przemysłowych; bliższe omówienie tej sprawy, jak i wogóle sposobu gospodarowania u nas, pozostawiam do następnego artykułu.

Jeżeli system gospodarowania zmienimy w tym kierunku, że mniej będziemy zależni od robotnika, a potrzebną jego ilość zabezpieczymy sprowadzanym mazurem i oderwanym agitacyi ruskiej chłopem polskim osiadłym, to strajki same przez się ustaną, gdyż staną się bezprzedmiotowymi i niemożliwymi. A lud ruski zawiedziony w obietnicach dzisiejszych jego podżegaczy, da Bóg, wytrzeźwi się i zrozumie, że nie tędy droga do lepszej przyszłości ludu ruskiego.

Rzecz prosta, że jak stosunki robotnicze uregulują się i przyjmą swój normalny bieg, intenzywność gospodarstw łatwo może się wzmódz i w kierunku zapotrzebowania rąk roboczych.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę na zakończenie. Oto do zagrożonych strajkami gospodarzy zgłaszają się chętnie przedsiębiorcy, proponując wydzierżawienie folwarku i to na wcale dobrych warunkach. Zapewne nie jeden woli bez kłopotu i ryzyka wziąć te nutę, jak być narażonym na strajki. Nie można nawet mieć tego nikomu za złe, o ile dwór wydzierżawią Polakom, ale jeżeli owymi kandydatami są nie Polacy, ludzie, dla których Polska jest obcą, to stanowczo kupują ci panowie swój spokój i względne dochody (gdyż wartość majątku często w rękach takich dzierżawców upada przy najostrzejszym kontrakcie) kosztem interesu narodu. Nam dziś bodaj więcej, jak kiedykolwiek winno chodzić o utrzymanie dworów bezpośrednio w polskich rękach, żeby nie dać sobie wydrzeć tego, przeszło milionowego naszego ludu polskiego, osiadłego we wschodniej Galicyi. A nikt mi nie zaprzeczy, że dwory polskie największą mogą oddać tu usługę.

J. Korwin.

Akcyza od denaturowanego spirytusu.

W interesie rolniczym naszego kraju lub jego zachodniej połowy, leży przedewszystkiem, aby spirytus znalazł jak największy zbyt i to nie tyle do konsumcyi, która zazwyczaj na jednym stoi poziomie, ile do użycia do celów technicznych. Techniczne użycie spirytusu popiera Rząd, przez uwolnienie takiego spirytusu po zakażeniu odpowiednimi środkami od ciężącego na nim podatku w kwocie 90 Kor. Za tym przykładem poszedł i kraj, uwalniając ustawą z 4 lipca 1899 Dz. ust. kraj. Nr. 93, spirytus przeznaczony do celów przemysłowych od podatku. Tak samo postąpiły sobie i inne kraje monarchii austryackiej, jak również miasta, nie wyłączając Wiednia, wychodząc ze słusznej zasady etycznej i ekonomicznej, że tylko spirytus przeznaczony do picia, lecz nie do celów przemysłowych, powinien być opodatkowany. Opodatkowanie spirytusu bowiem do celów przemysłowych jest niekonsekwentnem, albowiem równocześnie obniża spotrzebowanie spirytusu do tych celów, a to z powodu jego zbyt wysokiej ceny.

Mimo przykładu całej Monarchii naszej, mimo przykładu Niemiec, Francyi, które dawno i wszędzie pouwalniały spirytus denaturowany od jakichkolwiek podatków, a to celem bezpośredniego podniesienia różnorodnych gałęzi przemysłu miejskiego, rolniczego i fabrycznego — pozostały u nas w kraju niestety dwa jeszcze miasta, które opierając się na niejasnem tłomaczeniu krajowej ustawy i wychodząc z fałszywego punktu widzenia, nałożyły nieproporcyonalnie wysoki podatek (akcyzę). Ceny spirytusu denaturowanego przedstawiają się n. p. następująco: we Lwowie 96 hal., w Krakowie 96 hal., w Przemyślu i w innych miastach Galicyi od 36—40 hal. za 1 litr. We Wiedniu 30—36 hal., w Berlinie i w całych Niemczech jednakowo po 30 h. za spirytus denaturowany do palenia i oświetlania, a po 18 hal. przy odbiorze co najmniej 5 Hektol. do celów motorycznych. Z powyższych cyfr widać jak najwyraźniej, że wykluczonem jest wprost tak w Krakowie jak i we Lwowie używanie spirytusu denaturowanego do gotowania, opalania, oświetlania, albowiem inne materyały są tańsze i że użycie tak drogiego spirytusu tylko do pewnych gałęzi przemysłu rzemieślniczego ma miejsce w ograniczonej bardzo ilości. Nie mogą również korzystać ze spirytusu wszyscy ci, którzy potrzebują do pewnych celów, bądź przemysłowych, bądź wprost domowych spirytusu denaturowanego, nie dającego się wcale zastąpić benzyną, lub innym płynem. Od użycia spirytusu do palenia, bądź to w lampach, bądź w palnikach, do gotowania, wykluczoną jest wprost cała uboższa ludność miasta Krakowa, a nawet po części stan średni, nie mogący pozwolić sobie na nieustanny opał węglem.

Skutki tak niesłychanie wysokiej ceny spirytusu denaturowanego, gdy się zważy, zwłaszcza, że koszt produkcyi spirytusu zawartego w 1 litrze, wynosi zaledwie od 26—30 hal., są oczywiście doniosłe, a przedewszystkiem bardzo dotkliwe dla wszystkich warstw społeczeństwa, dotyka to bowiem w pierwszej linii handlu, przemysłu, tamując wprost ich rozwój, dotyka ubogą ludność i dotyka producentów spirytusu, a zatem pośrednio gospodarstwo krajowe.

Szczególnie czują się pokrzywdzeni właściciele gorzelń rolniczych, którzy z wielkimi mozołami i trudami zdobywają sobie nieznaczny przydzielony im kontyngent spirytusu za opłatą niższą w tym celu, aby nie sprostać rachunkowi gospodarstwa swego, wymagającego koniecznie pędzenia gorzelni dla uzyskania nawozu lepszego i w większej ilości. Zdobyty kontyngent jest jednak tylko w kilku lub kilkunastu wypadkach tak wielkim, że wystarczy do pewnego stopnia do pokrycia przeróbki większej części płodów surowych (przeważnie kartofli), wskutek czego nie zachodzi obawa wyrabiania spirytusu ponad kontyngent, nie posiadający tej wartości. Większa część jednak gorzelń drobniejszych 2—4 hektolitrowych, otrzymuje mały kontyngent, a co za nim idzie, zmuszoną jest z konieczności z braku zbytu płodów surowych, z potrzeby większej produkcyi nawozu na pola, bezwarunkowo wyrabiać wódkę po nad kontyngent.

Wódka nadkontyngentowa atoli, tylko wówczas może być korzystnie sprzedaną, gdy zostanie użytą do celów przemysłowych t. j. właściwie, gdy zostanie dla przemysłowego celu uwolnioną od podatku. Jasnem jest, że wódka uwolniona od podatku (zakażona), gdy ma drogi zbytu zamknięte, staje się równie dobrym balastem jak ziemniak, którego nie można sprzedać lub zużytkować. Z powyższego wynika więc wprost, że ponowne opodatkowanie wódki denaturowanej przez miasto, zamyka właścicielom gorzelń, szczególnie bliższym, tak ważne źródło zbytu swego spirytusu nadkontyngentowego, jakiem jest większe miasto.

A gdy dążeniem Niemiec, Francyi, a od kilku już lat i Austryi jest, aby propagować w najsilniejszej mierze spirytus denaturowany, celem podniesienia przemysłu fabrycznego z jednej, a rolniczego z drugiej strony, wi-

docznem jest, że dążności obydwu miast wyżej wymienionych, stoją w przeciwieństwie do kierunku, wskazanego przez Rząd. Z powyższego wynika:

1) że akcyza od spirytusu denaturowanego w Krakowie ze względu na wartość jego jako materyał opałowy, świetlny lub motoryczny, jest nieproporcyonalnie wysoką;

2) że wysokość akcyzy w kwocie 45 K. za 100 litrów tamuje handel i przemysł miasta Krakowa i obniża nieustannie zapotrzebowanie spirytusu do celów przemysłowych;

3) że nie przynosi należytego dochodu ani miastu, ani nie przynosi korzyści mieszkańcom;

4) utrudnia położenie właścicieli rolniczych gorzelń, przez brak zbytu na nad nadkontyngent, ewentualnie na spirytus denaturowany;

5) że obniżenie akcyzy podniesie znacznie wyżej dochody dotychczasowe z takowej, a to przez to, że zużycie spirytusu do celów opałowych, oświetlania, ruchu i do celów przemysłowych, rzemieślniczych (farbiarstwo, kapelusznictwo, mydlarstwo, lakiernictwo, pokostnictwo i t. d.), będzie oczywiście w tym samym a nawet większym stosunku wzrastać.

Uwzględniając te okoliczności, Komitet krak. Tow. Rolniczego ma zamiar zwrócić się do Sejmu i do Rady m. Krakowa, z prośbą o zniesienie nieprawnie przez miasto Kraków i Lwów pobieranej akcyzy od denaturowanego spirytusu. W zeszłym roku krakowska Izba handlowa i przemysłowa wniosła petycyę do Sejmu podobnej treści — niestety, jak dotąd bezskutecznie.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Ogrodnictwo w Krakowie weszło już dziś na tak poważne tory, iż dokoła miejscowego „Towarzystwa“ wytwarzać się poczyna centr naukowej pracy i praktycznej działalności. Dowody rezultatów dodatnich pracy uczonych pomologów naszych, nie dały długo na siebie czekać: prace p. prof. E. Janczewskiego o dwupostaciowości owoców, oraz p. Insp. Józefa Brzezińskiego o raku drzewnym, znane są już za granicą i należą do ważnych odkryć naukowych, doby ostatniej. Wydawany przez Tow. Ogrodnicze miesięcznik „Ogrodnictwo“, uważane dziś dzięki sumiennej i energicznej redakcyi i oryginalnym pracom, jak p. Prof. Olszewskiego (o chryzantemach), Michalskiej (o wiązankach), pp. Klusa i Insp. B. Maleckiego (o kwiatach gruntowych i szklarniowych), p. Rafałowicza (o storczykach) i w. i. za najlepsze pismo ogrodnicze w języku polskim, nieustępujące w niczem zagranicznym. Prowadzone przez Towarzystwo ogrodn. ankiety i ułożony przez nie dobór owocowy daje wytyczne, zarówno co do licznych obecnie szkółek owocowych i ogrodów warzywnych. Kursa praktyczne zaś, uważane są wogóle za wzorowe.

Ocenia te postępy i zagranica, czego mamy dowód najświeższy, iż cudzoziemcy garnąć się do tutejszego centrum poczynają. Obecnie bawi w Krakowie p. Józef Popoff z Petersburga, kandydat nauk przyrodniczych i specyalista w zakresie szkółek drzew owocowych. P. Popoff wysłany został za granicę jako stypendysta rosyjskiego Ministerstwa rolnictwa i obrał Kraków za chwilowe miejsce zamieszkania, aby przez kilka miesięcy pracować w tutejszych laboratoryach i brać udział w robotach praktycznych, podejmowanych w doświadczalnym ogrodzie Studium rolniczego na Prądniku czerwonym i w szkółkach Towarzystwa ogrodniczego.

Ważna uchwała. Walne zgromadzenia „Narodowego towarzystwa chowu koni i ogierów“ jakoteż „Towarzystwa Zachęty“ odbyły się we Lwowie w salach Kasyna Narodowego. Sprawy załatwiane zwykle przez Wydział i Komitet, na wniosek tychże, przedłożone były Walnym zgromadzeniom. Po załatwieniu spraw bieżących, uchwaleniu programu na rok 1903, członkowie obu Towarzystw złączywszy się razem, przystąpili do obrad nad sposobami podniesienia hodowli koni w kraju.

Po bliższem rozpatrzeniu się w środkach używanych w innych Państwach, uchwalono solidarnie rozwinąć energiczną akcyę, celem sanacyi dotychczasowego systemu nabywania przez Rząd i Kraj reproduktorów: „by w przyszłości wszystkie zakupna ogierów półkrwi i oryentalnych załatwiano publicznie, po odbytej próbie galopowej“.

Że taka podwójna selekcya formy i jakości ułatwi znacznie celową ocenę reproduktorów, że przyczyni się nadto do racyonalnego wychowu ogierów, o tem dwóch zdań być nie może. Obecny na zgromadzeniu członek komitetu doradczego przy Namiestnictwie p. Z. Augustynowicz, jakoteż Hr. Wład. Dzieduszycki z Jezupola, członek sekcyi chowu koni gal. Tow. gospodarskiego, oświadczyli się za projektem tej reformy i obiecali poprzeć go swoim głosem na najbliższych posiedzeniach. Celem przeprowadzenia tej reformy, Towarzystwa „Narodowe“ i „Zachęty“ mają się porozumieć z obydwoma Tow. gospodarskiemi, następnie przez Komitet doradczy przy Namiestnictwie, wnieść podanie do Ministerstwa Rolnictwa na ręce Hr. Juliusza Bielskiego, członka subkomitetu trzech, świeżo dla Galicyi utworzonego, do którego należą Hr. Hardegg i Baltazzi. Zapewne wszyscy hodowcy koni, mający głos w tej sprawie, oświadczą się za tą reformą, mając więcej na oku dobro publiczne, niż własną prywatną wygodę, uprzedzą tym sposobem to, co prędzej czy później Rząd z własnej inicyatywy przeprowadzić zechce. Zakupno ogierów projektowanym systemem, było ogólnikowo omawiane. Fundusz każdoroczny na zakupno ogierów rozdzielony, ma być na dotacyę odpowiedniej ilości biegów płaskich, w których nagrody dla pierwszych trzech, ew. czterech koni, byłyby zarazem ceną ich kupna. Komisye zakupna ogierów, funkcyonowałyby jak dotychczas, z tą różnicą, że ogiery uznane za odpowiednie budową, nie byłyby zaraz zakupione, lecz otrzymywałyby prawo wzięcia udziału w ostatecznej próbie zdrowia, w której wygrywający otrzymałby najwyższą, drugi niższą, trzeci najniższą cenę. Właścicielowi konia pobitego przysługiwałoby prawo powtórnie współubiegać się o wyższą cenę w innym biegu.

Konie oryentalne poddawaneby były próbie galopowej między sobą, dopuszczoneby jednak były do współzawodnictwa z końmi półkrwi.

Zniżki taryfowe na przewóz zwierząt rozpłodowych. Namiestnictwo ogłasza: „Ministerstwo rolnictwa zauważyło, że powołane organa są w wątpliwości co do tego, czy ulgi taryfowe przyznane przez austro-węgierskie i bośniacko-hercogowińskie koleje, dla przewozu zwierząt rozpłodowych, wolno stosować także przy transporcie takich zwierząt, które wprawdzie przed nadaniem były używane jako zwierzęta rozpłodowe, lecz dalsze użycie ich do tego celu nie jest sprawdzone, względnie czy okoliczność, że tych zwierząt używano przed nadaniem jako zwierząt rozpłodowych, wystarcza do żądania wspomnianych ulg taryfowych.

Ponieważ Ministerstwu kolejowemu zależy na tem, aby przyznane zniżki taryfowe stosowano tylko w wypadkach odpowiadających celowi, dla jakiego są udzielone i dla tego wymaga, aby ulga taryfowa udzielona celem podniesienia chowu bydła, stosowaną była istotnie tylko do transportów przeznaczonych do tego celu, przeto c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z tem Ministerstwem oznajmiło reskryptem z 19 września 1902, L. 18 867/3915, że rozpatrując warunki, co do stosowania zniżonej taryfy dla bydła rozpłodowego), względnie wydając przepisane certyfikaty (Zuchtvieh-Atteste), dla zwierząt, które mają być transportowane koleją, powinna rozstrzygać wyłącznie ta okoliczność, czy bydło, które ma być przewiezione, jest w swem nowem miejscu siedziby istotnie do chowu (rozpłodu) przeznaczone.

Okoliczność, czy bydło przed transportem było używane do chowu i czy ono jest nadane przez pierwotnego właściciela, przez handlarza lub przez nowonabywcę, o tyle tylko winna być uwzględnioną, o ile znajomość tych momentów, może posłużyć jako wskazówka, przy ocenianiu powyższej kwestyi.

Wydając certyfikaty (atesty), należy przeto głównie wziąć pod rozwagę, czy według zbadanych okoliczności jest rzeczą wiarygodną i prawdopodobną, że bydło przeznaczone jest do chowu. Przy tem powinno się uwzględnić w pierwszym rzędzie zawód odbiorcy i miejsce przeznaczenia posyłki. Gdy od-

biorca jest n. p. handlarzem lub jego powiernikiem (Mandator), albo też miejsce przeznaczenia znanem miejscem handlowem, natenczas, jeśli jest wątpliwem, że zwierzęta będą użyte do chowu, należy odmówić certyfikatu (atestu).

Tak samo przy posyłkach krów, będących w późnym okresie ciężarności, lub krów z cielętami (Kälberkühe) powinno się rozważyć, czy one nie są przeznaczone jako zwierzęta użytkowe, utrzymywane wyłącznie w celu uzyskania mleka, jako wydojki (Abmelkkühe). Wyjaśnienia w tym względzie będzie mógł udzielić oglądacz kolejowy na stacyi nadawczej, na podstawie przedsięwziętych oględzin.

W wypadkach wątpliwych należy przeto zasięgnąć zdania tych organów, którym też niezawodnie są znani handlarze wydojkami (Abmelkkühe), cielętami rzeźnemi i t. zw. hablami (Beinlvieh), jakoteż większe targi na te rodzaje zwierząt".

W końcowym ustępie poleca Namiestnictwo oglądaczom bydła na stacyach kolejowych ściśle przestrzeganie tych przepisów.

Bialskie Tow. Rolnicze okręgowe. W niedzielę dnia 15 lutego br., o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w Kętach Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego dla powiatu Biała i Żywiec. Na porządku dziennym obok spraw wewnętrznych Towarzystwa, jak sprawozdanie roczne i wybory, znajduje się odczyt Dra Stefczyka o kasach Reiffeisena, oraz sprawa zakupywania nasion i nawozów sztucznych, za pośrednictwem Towarzystwa okręgowego.

Konkurs na najlepszą metodę suszenia kartofli, rozpisany przez związek fabrykantów spirytusu w Niemczech, oraz niemieckie Towarzystwo rolnicze, ma być przy sposobności zjazdu rolników w Berlinie, w bieżącym tygodniu rozstrzygniętym. Właściwie są to 2 konkursa. Jeden z nich dotyczy urządzenia suszarń na wielką skalę, zaś drugi ma na celu wynalezienie sposobu najtańszego konserwowania, względnie suszenia kartofli na małą skalę. Do współubiegania się dopuszczone są tylko te metody i te urządzenia, które w przeciągu 12 godzin przy wielkich zakładach 100 c. m., zaś w mniejszych zakładach najmniej 25 c. m. surowych kartofli potrafią przerobić tak, by fabrykat odpowiadał wszelkim wymaganiom, a mianowicie: produkt musi być rzeczywiście suchym, zawartość wody w wysuszonych kartoflach nie powinna przekraczać zbyt wiele ponad 14%, kartofle nie powinny być spalone, powinny być bez żadnych domieszek i bez zapachu nieprzyjemnego i powinny być zdatne do użytku, to znaczy, że z suszarni pierwszego gatunku powinny nadawać się do przeróbki technicznej, t. j. powinny łatwo ulegać zcukrzeniu i fermentacyi, a z suszarni mniejszych powinny nadawać się za paszę dla bydła, czy to w stanie surowym, czy ugotowane.

Na podstawie tych warunków zgłoszono do konkursu 40 zakładów, z czego tylko 20 dopuszczono do konkursu, na zasadzie warunku konkursowego, iż zakłady powinny być przez komisyę na miejscu oglądnięte i ocenione, co nie dla każdego fabrykanta jest na rękę. Komisya dotycząca od dłuższego czasu objeżdża zakłady, biorące udział w konkursie, a rezultat konkursu ma być przedstawiony w bieżącym tygodniu, podczas t. z. wielkiego tygodnia rolniczego w Berlinie (grosse landwirtschaftliche Woche). W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pierwszej nagrody w kwocie 25.000 marek za suszarnie wielkie i 5.000 marek za małe, nie przyznano żadnej firmie w całości, lecz rozdzielono pomiędzy 3 firmy. Firma Benuleth & Ellenberger z Darmsztadu otrzymała 12.500 m (10.000 m. za wielką, a 2.500 m. za małą suszarnię); firma Knauer w Kalbe nad Salą otrzymała 10.000 m. za suszarnię typu większego a firma Büttner & Meyer z Uerdingen nad Renem, otrzymała 7.500 m. t. j. 5.000 m. za wielką a 2.500 m. za małą suszarnię. Oprócz tego kilku firmom przyznano honorowe odznaczenia. Komitet wydelegował do Berlina prof. Dr. Sikorskiego, celem zwiedzenia wystawy tych przyrządów, jego sprawozdanie pojawi się w „Tygodniku Rolniczym".

Instytucya zagranicznych rzeczoznawców rolniczych została zasadniczo przez rosyjskie ministeryum rolnictwa postanowioną. Na początek mają być utworzone takie posady „specyalnych agentów ministeryum rolnictwa do spraw rolniczych" tylko w niektórych państwach, a mianowicie dla Niemiec i Danii; dla Belgii, Holandyi i Anglii; dla Włoch i południowej Francyi, a wreszcie dla Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Uporządkowaniem handlu nasionami zajmuje się rosyjskie ministerstwo rolnictwa i opracowuje odnośne przepisy tyczące się kontroli urzędowej, oraz zobowiązania handlujących do gwarantowania czystości nasienia i siły kiełkowania. Równocześnie zajmuje się ministerstwo także kwestyą uporządkowania handlu nawozami sztucznymi, w kierunku gwarancyi co do zawartości w tychże składników pokarmowych.

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie ogłosiła drukiem sprawozdanie za rok 1902, z którego podnieść należy wiele interesujących szczegółów, dotyczących rozwoju Oddziału. Przedewszystkiem z całego sprawozdania odnosi się to wrażenie, iż dotychczasowa działalność Oddziału była uznawana powszechnie za niedostateczną i dlatego przedsięwzięto w marcu 1902. reorganizacyę Oddziału w tym kierunku, by przedewszystkiem zapewnić Oddziałowi kierownictwo, któreby było świadome swego zadania i swej odpowiedzialności, a ze względu na ułatwienie porozumiewania się między sobą członków Rady nie było zbyt ociężałem, z uwagi na liczbę członków Rady. O ile z dotychczasowych rezultatów sądzić można, to reorganizacya była bardzo wskazaną i wszelkie dane przemawiają za tem, iż szczęśliwie przeprowadzoną została. Gdy bowiem z końcem roku 1901 oddział liczył 39 członków, to z końcem roku 1902, po reorganizacyi Oddział liczył 183 członków, w czem pomiędzy innymi było 33 właścicieli ziemskich, 18 księży, 18 urzędników prywatnych i 88 włościan. Reorganizacya widoczną jest szczególnie w uczestnictwie członków na Walnych Zgromadzeniach. Gdy bowiem przed reorganizacyą I. i II. Walne Zgromadzenie zgromadziło aż 5, względnie 10 członków, to zgromadzenia następne liczyły 71 członków obecnych, w tem 43 włościan (22 marca), 80 członków obecnych, w czem 40 włościan (w czerwcu) i 57 członków obecnych, w czem 39 włościan (w grudniu). Jeśli przypatrzymy się na uczestnictwo włościan, to uderza nas przedewszystkiem pewne zainteresowanie się włościan, objawiające się w dość stałem, co do ilości uczestnictwie, a natomiast zbyt małe zainteresowanie innych stanów. Z 88 włościan przeciętnie połowa uczęszczała na Walne Zgromadzenia, a z 97 innych członków uczęszczała bardzo mała liczba, n. p. w grudniu tylko 18 członków!

Ruchliwość Oddziału objawiała się nietylko w załatwianiu różnych spraw, mających związek z hodowlą, lecz także w inicyatywie, przez zwoływanie ankiet i rozpatrywanie na tychże kwestyi, będących na porządku dziennym. I tak n. p. w czerwcu urządzono ankietę dla zbadania stosunków hodowlanych w Oddziele (definitywnego w ankiecie rezultatu nie osiągnięto), we wrześniu urządzono ankietę dla obmyślenia sposobów najracyonalniejszego ukompletowania stanu buhajów gminnych, w listopadzie urządzono zebranie ziemian powiatu Sokalskiego, w celu uregulowania stosunków służbowych, stałej służby folwarcznej.

Za staraniem Oddziału, odbyła się w czerwcu wystawa koni włościańskich w Sokalu, połączona z premiowaniem najlepszych okazów. Na wystawę przyprowadzono 6 ogierów, 110 klaczy i 65 źrebiąt, razem 181 sztuk. Wystawa okazała, że materyału hodowlanego posiadają włościanie dosyć, ale dla zachowania typu konia włościańskiego, potrzebaby liczniejszych stacyi ogierów krwi oryentalnej.

Oprócz tego wziął Oddział inicyatywę w reorganizacyi Spółki rolniczej w Sokalu, instytucyi handlowej, która przed kilkunastu laty powstała głównie z funduszów byłego Oddziału sokalskiego, przez dłuższy czas prosperowała bardzo dobrze, lecz w ostatnich latach zaczęła się chylić do upadku. Zadaniem Spółki jest dostarczać swym członkom, oraz członkom Oddziału wszelkich nasion, nawozów sztucznych, oraz wszelkich produktów w gospodarstwie potrzebnych, następnie pośredniczyć przy kupnie i sprzedaży produktów rolnych, utrzymywać w ewidencyi popyt i podaż na produkta rolne i t. p. Czysty zysk bywa w postaci rabatu rozdzielanym pomiędzy odbiorców.

Następnie przedsięwziął Oddział akcyę w kierunku za-

łożenia Biura pośrednictwa pracy i takowe z Nowym rokiem otworzył. Biuro to ma za zadanie pośredniczyć w przyjmowaniu oficyalistów, wszelkiej służby domowej i folwarcznej i ma za zadanie dostarczać robotników sezonowych, akordowych i dziennych za skromnem honoraryum.

Sprawozdanie kasowe Oddziału wykazuje w dochodach 4.279 koron, w czem wkładki członków, wpisy i zaległości wyszczególnione są w sumie 1555 koron, natomiast w rozchodach wykazuje 2.038 K, a w pozostałości na rok 1903 — 2.241 K.

Rada Oddziału zreorganizowanego składa się, oprócz przewodniczącego z 3 członków i tyluż zastępców, a dla ułatwienia Radzie jej czynności, podzielono rejon Oddziału na kilkanaście okręgów i zamianowano na każdy okręg jednego delegata dla spraw włościańskich, którego obowiązkiem jest czuwać nad potrzebami członków swego okręgu i takowe Radzie Oddziału komunikować. Do obowiązków delegata, należy przedewszystkiem kontrować wszelkie instytucye subwencyjne.

Jak z tego zestawienia widać, to ruchliwość Oddziału, jak na dosyć krótki termin po zreorganizowaniu, dostatecznie udowodnioną została, a życzyć tylko należy, by kierownictwo Oddziału nie ustawało w pracy i wytrwało na raz obranej drodze, zwłaszcza w kierunku zainteresowania włościan, gdyż tym sposobem, wchodząc w osobiste stosunki z włościanami, przyczynia się do załagodzenia politycznych i narodowych antagonizmów, pomiędzy większą a mniejszą własnością. *t.*

ROZMAITOŚCI.

Nawożenie chmielu. Na podstawie licznych prób nawozowych jakie czyniono ostatnimi czasy przy uprawie chmielu, przekonano się, że używając sztucznych nawozów przez parę lat, nie potrzeba nawozić obornikiem — a nie ma i obawy, aby plon się pogorszył, jeżeli ilość nawozów użyta, jest dostateczną. Nadmiar saletry lub innego nawozu, powoduje za bujny rozwój liści i łodyg a pogarsza kształt i jakość kwiatu chmielowego, który ma nieraz zapach niemiły. Nawożenie chmielu kwasem fosforowym i potasem bez azotu lub małą domieszką tegoż, przyczynia się do tęgiego wzrostu rośliny, a kwiat posiada wówczas zapach aromatyczny. Wogóle nawożenie potasowe a przedewszystkiem siarkanem potasowym jest zawsze skuteczne na chmiel. Azot dany w nadmiarze opóźnia dojrzewanie, fosfor i potas przyspieszają takowe.

Wystawa w Gandawie (Gent.) 1903. Termin otwarcia międzynarodowej wystawy środków spożywczych i sztuki kucharskiej w Gandawie (Gent.) w Belgii, przypada na 12 marca 1903; wystawa potrwa aż do końca tego samego miesiąca. Wystawa ta obejmuje następujące grupy: piekarstwo, cukiernictwo, towary kolonialne i korzenne, piwowarnictwo, gorzelnictwo, wody mineralne, masarstwo, wędlinarstwo, ryby, drób, produkta gospodarskie wszelkiego rodzaju, narzędzia i urządzenia meblowe dla domu, kuchni, piwnicy i restauracyi. Oprócz odznaczeń, które komisya wystawowa udziela, będą i odznaczenia honorowe. Zgłoszenia jakoteż wszelkich informacyj w tym celu udziela z największą ochotą, reprezentant wystawy belgijskiej dla Austryi, p. Artur Gobiet, w Pradze czeskiej, Karolinesthal.

Kiełki słodowe jako pasza. Używanie kiełków słodowych na paszę dla inwentarza żywego w gospodarstwie jest ogólnie znanem i w wielu miejscach bywa też stosowane. Ponieważ jednak trzeba baczną uwagę zwracać na ilość, jaka bydłu zadawaną być może i powinna, a nie zawsze w naszych gospodarstwach przestrzega się tej miary, przeto pozwolę sobie podać kilka uwag Szanownym czytelnikom o dotyczącej karmie.

Przedewszystkiem kiełki słodowe zwiezione w większej masie odrazu, a przeznaczone na karmę, powinny być sypkie, suche i jasnego koloru, a zesypane na jedno miejsce, powinny leżeć luźno nie w zbitej masie, mieć przewiew powietrza i zabezpieczenie od kurzu i wilgoci. Wilgoć przyczynia się najwięcej do tego, że kiełki w krótkim czasie pleśnieją. Przy karmieniu kiełkami krów mlecznych, można dawać na sztukę na dobę najwyżej $1^1/_2$ kgr., większe ilości działają szkodliwie a przedewszystkiem cielnym krowom mogą zaszkodzić. Również i na smak mleka wpływają niekorzystnie za obfite dawki. Przed zadaniem karmy dobrze jest zaparzyć kiełki wywarem albo ukropem. Dla wołów również można używać kiełków z dobrym skutkiem w ilości na 1000 kg. żywej wagi do 2 kg. na dobę, oczywiście tak dla nich jak i dla krów najlepiej w przymieszce ze sieczką. Świniom zadawać można w przymieszce z ziemniakami lub chudym mlekiem zaparzone kiełki najwyżej po 1 kg. na dobę i sztukę, z wyjątkiem naturalnie prośnych macior, gdyż w tych ostatnich występują chorobliwe objawy. Dla owiec na dobę i sztukę wraz z sieczką na sucho można dawać do 250 gr. kiełków. Co do koni i źrebiąt, tym również nie zaszkodzi karma z kiełków. Dla pierwszych na dobę i sztukę można zadawać stopniowo od 250 gr. do 3 kg. na sucho z sieczką, dla drugich $^1/_4$—$^1/_2$ kg. na sztukę i dobę. W końcu użyć można jeszcze kiełków na karmę dla kur i karpi o ile naturalnie zależnie od miejscowych warunków nie byłoby to za kosztowne. *K. L.*

Nawozy sztuczne pod drzewa owocowe. Sadownicy wiedzą dobrze o tem, że przy dobrej pielęgnacyi drzew owocowych niezbędnym jest dla nich dodatek sztucznych nawozów, aby silną wegetacyę i dobry rozrost podtrzymać. Drzewa takie stale i corocznie zasilane sztucznymi nawozami, rosną dobrze i mogą również obficiej produkować owoce; mają bowiem dostateczną ilość soków, nie brak im również niezbędnego pożywienia. Jeżeli przedstawimy cyfrowo potrzebną ilość sztucznych nawozów, to pojedyncze silnie rozwinięte drzewo owocowe potrzebuje rocznie: 2 kg. kainitu, $^1/_2$ kg. superfosfatu (16$^0/_0$ rozpuszczalnego) i $^1/_2$ kg. saletry. Drzewa mniejszych rozmiarów, potrzebują naturalnie mniejszej ilości nawozów. Nawozy te należy wokoło drzewa takiego, t. j. wokoło głównego pnia w odpowiedni sposób rozsiać i tak daleko, jak daleko zacieniają grunt boczne gałęzie drzewa wokoło.

Przy użyciu nawozów na większą przestrzeń n. p. na przestrzeń 1 ha., potrzeba użyć: 800 kg. kainitu, 200 kg. superfosfatu i 200 kg. saletry. Tę ostatnią wysiewa się w marcu na glebę; należy ją tylko pozostawić na powierzchni a nie przykrywać z wyjątkiem naturalnie innych nawozów. *K. L.*

Oddechanie buraków cukrowych. Pod tym tytułem ogłosił prof. Strohmer, w 145 zeszycie austryackiej stacyi doświadczalnej dla przemysłu cukrowniczego, pracę, której wyniki nie tylko dla nauki, lecz przedewszystkiem dla praktyki mają wielkie znaczenie. Wiadomo, że przy przechowywaniu buraków cukrowych tracimy pewną ilość zawartości cukru, i to w części przez oddechanie. Wielkość tej straty (z powodu oddechania) badał Strohmer na burakach, o zawartości $18_5{}^0/_0$ cukru.

W przeciągu 24 godzin strata cukru wynosiła w 100 kg buraków:

I. Przy temperaturze 0°C — 2_{30} — 5_{18} gramów, średnio 3_{74} gr. cukru, odpowiednio do 5_{77} gr. dwutlenku węgla.
II. Przy temperaturze 5°C, 10_{35} — 18_{69} gr., średnio 14_{52} gr., odpowiednio do 22_{42} gr. dwutlenku węgla.
III. Przy temperaturze 10°C — 23_{01} — 29_{62} gr., średnio 26_{31} gr., odpowiednio do 40_{62} gr. dwutlenku węgla.

Według tych doświadczeń przedstawia się strata cukru w 100 kg. buraków o zawartości $18_5{}^0/_0$ cukru, wskutek oddechania podczas przechowywania przez 60 dni, następująco:

I. Przy 0°C strata wynosi $1_2{}^0/_0$ zawartości cukru.
II. „ 5°C „ „ $4_7{}^0/_0$ „ „
III. „ 10°C „ „ $8_5{}^0/_0$ „ „

Jak z tego widzimy, strata cukru w burakach w miarę zwiększania się temperatury podczas przechowywania i w miarę długości przechowywania wzrasta i np. przy 10° C jest wcale poważną, gdyż buraki po 60 dniach zamiast $18_5{}^0/_0$ cukru będą zawierały tylko $16_{93}{}^0/_0$ cukru.

Karbolowany węgiel. W apteczce domowej, którą każdy gospodarz posiadać powinien, obok różnych innych środków, także i domowego wyrobu środki lecznicze znajdować się powinny. Jednym z takich leczniczych środków domowych, który można samemu sobie przyrządzić, jest karbolowany wę-

giel. — Przyrządzenie tegoż jest bardzo łatwe. Węgiel drzewny należy rozdrobnić na miał, a do tego miału dolewa się płynnego, w handlu zakupionego kwasu karbolowego tyle, aż przy wymięszaniu powstanie gęsta masa. Następnie rozpościera się tę gęstą masę w cienkiej warstwie na szkle lub deszczułce, i wysusza na słońcu lub w ciepłej izbie tak długo, dopóki alkohol kwasu karbolowego całkiem się nie ulotni, a masa nie wyschnie, zamieniając się w suchy proszek.

Taki proszek suchy wsypuje się do flaszki i te zakorkowuje, jest on gotowym środkiem leczniczym do użycia.

Działa, jako suszący i gojący rany nie tylko ale i jako antisepticum. Wszelkie zdarcia skóry, jątrzące rany, posypane tym proszkiem, goją się szybko. Zanim jednak użyje się tego proszku, należy ranę wpierw letnią wodą z mydłem obmyć z brudu i materyi gnijącej, a następnie dopiero posypać ranę proszkiem i płóciennym płatem takową zawiązać. W wielu wypadkach skaleczenia u koni, bydła, a nawet i u ludzi, można użyć tego proszku z dobrym skutkiem, a ponieważ w gospodarstwie często trafiają się podobne wypadki — pożądanem jest, aby tak prosty środek leczniczy i w apteczce domowej się znajdował. *K. L.*

Niebieszczenie mleka. Na mleku powstają nieraz po dłuższem staniu niebieskie plamy, zwiększające się szybko; pod niemi znaleść można ciecz bezbarwną, gorzką i nieprzyjemną. Trafia się to często i może się stać powodem wielu nieprzyjemności dla sprzedających takie mleko, szczególnie gdy je w większej ilości mają na zbycie. Powodem tworzenia się plam lub kolonii niebieskich jest Bacillus cyanogenes Hueppe. Wyjaśnieniem dla tworzenia się tej bakteryi będzie niezawodnie spostrzeżenie, zrobione przez prof. Dra Ramm = Dahlem, że mleko zwierząt karmionych lucerną zieloną (świeżą) szczególnie pochodzącą z 2go lub 3go pokosu, bardzo często pokrywało się znacznie Bac-cyanogenes Hueppe. Skoro tylko usunięto lucernę a zastąpiono ją przy wykarmie koniczyną czerwoną — ustąpiła natychmiast niemiła wada. Zwracamy uwagę także, że mleko zakażone w powyższy sposób, może być nieraz uważane jako zakażone środkami konserwującymi, zdrowiu szkodliwymi.

Stosunek paszy do zboża w gospodarstwie. Chcąc, aby gospodarstwo się rentowało i było intenzywnie prowadzone, musi mieć dostateczną ilość paszy. Kto prowadzi gospodarstwo mleczne, to jedną piątą część z całego obszaru pól powinien obsiewać koniczyną, trawami i mieszanką, a nawet mieszankami na ścierniach — również w gospodarstwach wychowujących konie i jałownik bez słodkiego siana i koniczyny, osiągnięcie lepszych ras i zawodów przez wychów jest niemożliwe. — Stosunek $^1/_5$ części da się zmniejszyć jedynie przy posiadaniu łąk, słodkie siano rodzących; (z mokrych i kwaśnych łąk siano nawet słomy dobrej nie zastąpi; szczególniej dla bydła rogatego). Przykład najlepiej to uwidoczni.

Folwark 90 morgowy, w którym zaledwie $1^1/_2$ morgi łąki było — utrzymywał 32 sztuk bydła, 4 konie, 20 sztuk trzody, do 200 sztuk drobiu przy płodozmianie poniższym:

10 morgów okopowe gnój.
10 „ jarzyna (jęczmień, owies) konicz. czer. szwedzki, trawy.
10 „ koniczyna 1-roczna.
10 „ koniczyna 2-roczna.
10 „ ozimina (nawozy sztuczne).
10 „ mięszanka, $^1/_2$ gnój.
10 „ ozimina (po zbiorze mięszanka, groch, owies).
10 „ strączkowe, na ziarno.
10 „ owies.

Bydło w stajni latem żywione, mleko na miejscu sprzedawane. Folwark przynosił czystego dochodu 1200 do 1600, a nawet 1800 Złr. Po wypuszczeniu w dzierżawę, dzierżawca utrzymuje na tym folwarku 15 sztuk bydła, 5 koni — siana brak — słomy mało i ledwie czynsz roczny w kwocie 900 Złr. a często i dołożyć z kieszeni wypada przy płodozmianie, jak niżej:

10 morg. okopowych — 10 jarzyna — 10 koniczyna — 10 ozimina — 10 owies — 10 ugor jako pastwisko dla bydła — 10 ozimina, żyto — 10 owies — 10 mięszanka, gnój, pastwisko.

Widocznie, że brak paszy powoduje upadek gospodarstwa.

Zastosowanie dobrego płodozmianu z przewagą paszy, przy dostatecznej ilości okopowych — umożliwi utrzymanie więcej i silniej żywionego inwentarza a zatem i rentowność gospodarstwa podnieść się musi, nie zmniejszając siły produkcyjnej ziemi. *Pietrzak.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Luty	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	10	16.10—17.00	14.00—14.60	12.20—12.40	13.80—14.20
Lwów	11	15.80—16.00	13.00—13.20	11.80—13.00	12.80—13.00
Tarnów	6	15.20—15.80	13.00—13.80	12.40—13.00	12.30—12.80
Powołoczyska .	21	14.70—15.60	12.40—13.00	10.80—12.00	11.00—11.40
„ ros. bez cła	21	12.00—12.80	9.60—10.00	0.00— 0.00	9.00— 9.50
Wiedeń	10	15.20—16.10	13.70—14.20	12.60—14.50	12.90—13.30
Peszt kwiecień	10	15.10—15.20	13.20—13.25	00.00—00.00	12.12—12.15
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin maj . .	3	15.80	13.50	00.00	14.40
Wrocław	7	15.30	13.10	14.20	13.30
Poznań	2	15.20	12.40	12.80	13.60
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	6	5.37—5.65	3.95—4.30	4.15—4.60	2.90—3.40
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 10/II, 10.80—11.40 *K.* Lwów 11/II 11.00—11.50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 10/II, 13.00—00.00 *K.* **Wiedeń** 31/1014—12.10 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 10/II 14.50—14.80 *K.*, **Wiedeń** 10/II, stara 15.10—15 30 *K.*, nowa 12.00—12.60 *K.*, **Lwów** 11/II, nowa 12.40—12.80 *K* **Peszt** 7/II 10.80—11.20 *K.* **Tarnów** 6/II 16.00—17.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 10/II, 13.00—17.00 *K.*. **Tarnów** 6/II, 16.00—17.00 za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 10/II, 18.00—24.00 *K.* **Wiedeń** 27/I, 00.00—00.00 *K.* **Lwów** 11/II, 15.00—21.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 10/II, 19.00—26.00 *K.*, **Wiedeń** 0/I, drob. 00.00—00.00 *K.*, długa i płaska 00.00—00.00 *K.*, pstra 00.00—00.00 *K.* **Tarnów** 6/II 12.00—16 00 *K.* za 100 *kg.*

Rzepak. Kraków 0/XII 00.00—00.00 K. **Tarnów** 6/II 18.00—18.50 *K.* **Lwów** 11/II, 18.50—19.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 10/II, 3.20—4.00 *K.*, za 1 Hl. **Wiedeń** 3/II, 7.40—8.00 *K.* **Tarnów** 6/II, 3.70—4.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 10/II 120.00—140.00 *K.* **Lwów** 11/II 136.00—180.00 *K.* **Podwołoczyska galic.** 0/I 000.00—000. *K.* **Podwołoczyska rosyj.** 21/I do 158.00 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 3/II styryjska 168.00—174 00 *K.*, średnia jakość 140.00—150.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 165.00—170.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 10/II 120 00—160.00 *K.* **Lwów** 11/II 160.00—240.00 *K.*, **Wiedeń** 3/II 200.00—220.00 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 9/II, galicyjskie prima 73.00—78.00 *K.*, secunda 64 00—72.00 *K.*, tertia 58—63 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 13/II. Spędzono na targ 442 sztuk bydła rogatego, 221 sztuk cieląt, 89 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—69 *K.*, za średnie 58—62 *K.*, za cielęta 66—69 *K.* za trzodę 76—82 *K.* za 100 Kg żywej wagi. Targ ożywiony. Ceny u bydła i trzody podniosły się, a bydło przeważnie poszło do Prus i lepsze ceny dlatego otrzymało, iż niektóre komitaty węgierskie zostały przez rząd niemiecki uznane za zarażone i zamknięte.

Nierogacizna. Wiedeń 8/II prima 80—90 *K.*, tłuste 100—112 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 3/II, deserowe 2.20—2.40 *K.* wiejskie 2.00—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* **Kraków** 10/II, targowe 1.80—2.20 *K* za 1 *kg.*, **Hamburg** 6/II. stołowe I klasy 204 00—224.00, II klasy 196—202, III klasy 180—190 *marek* za 100 *kg.*, **Berlin** 7/II dworskie i spółkowe prima 210—214, secunda 204—210, tertia 196—204 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 3/II, prima 30—31 sztuk, secunda 32—33 sztuk, konserwowanych w wapnie 35—37 sztuk za 2 *K.*, **Berlin** 9/II normalne 3.80—4.00 M małe 3.25—3.35 wapienne 0 00—0.00 *M.*, **Kraków** 10/II 3.00—3.60 K. za kopę

Spirytus.

Praga. 9/II surowy bez podatku 36 25—00 00, rafinowany bez podatku 129.50—000.00 *K.*

Lwów 11/II gotowy paritas **Tarnopol** 16.75—17.00 *K.* ekskontyngentowy 18.60—19.00 *K.* za 50 litr.

Kraków 10/II okowita z opłatą, na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 10/II 6.40—7.20 *K.*, **Tarnów** 6/II 4.90—5.40 *K.* **Wiedeń** 3/II 4.00—6.40 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 10/II. 7.20—7.60 *K.* **Wiedeń** 3/II 5.00—7.00 *K.* za 100 *kg*

Słoma. Kraków 10/II 4.00—4.40 *K.* **Tarnów** 6/II, 3.80—4.20 *K.* **Wiedeń** 3/II 3.60—0.00 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.